

Naprawianie świata zawsze trzeba rozpocząć od „naprawiania siebie”. Poprzez naprawianie siebie mam na myśli własne emocje, stosunek do siebie, poczucie własnej wartości oraz wiarę w siebie. Jeśli nie jesteśmy otwarci na siebie samych, nie będziemy otwarci na świat. Jeśli nie zrozumiemy i nie poznamy siebie – trudno będzie nam zrozumieć drugiego człowieka i świat wokół. Dlatego ja zaczynam od tworzenia uczniom i uczennicom a także nauczycielom i nauczycielkom przestrzeni do „naprawiania siebie”. Od początku, gdy tylko zaczęłam pracę nad sobą wiedziałam, że tylko w ten sposób, gdy poznam siebie, będąc świadoma własnych emocji z poczuciem wartości i pewnością siebie, mogę naprawiać świat. I zaczęłam go naprawiać pomagając ludziom „naprawiać siebie”. Od stworzenia przestrzeni do zajrzenia w głąb siebie, dostrzeżenia innej perspektywy. Przestrzeni, w której mamy szansę polubić się, ukochać, zaakceptować swoje wady, odmienności i słabe strony oraz dostrzec to, co nas wyróżnia i w czym jesteśmy wyjątkowi i jedyni w swoim rodzaju. Akceptacja siebie i wrażliwość na siebie samego pozwoli zaakceptować innych i doda odwagi i mocy w zmienianiu świata wokół siebie. A ten świat wokół nas jest tuż obok – to osoby samotne w naszej społeczności, chore nieuleczalnie, odrzucane, wyśmiewane. A czasem to my sami, którzy odrzucamy samych siebie, bo brak nam odwagi do zaakceptowania swojej odmienności czy też wad.

Chciałam opowiedzieć historię Małgosi (imię zmienione na potrzeby eseju), która pokazała mi, jak ważna jest ścieżka działania, którą obrałam.

Małgosię znałam dobrze. Brała udział w koncertach charytatywnych, była dobrą uczennicą, udzielała się w Samorządzie Uczniowskim, uczęszczała do szkoły muzycznej. Była też jednocześnie osobą wtapiającą się w tłum, ale od zawsze miałam wrażenie, że jest w niej jakaś tajemnica. Zawsze spełniająca oczekiwania innych, ułożona córka rodziców. Gdy rozpoczęłam cykl warsztatów rozwojowych dla dziewczyn z klas trzecich gimnazjum z elementami arteterapii na pierwszych zajęciach uczennice miały stworzyć kolaż pt. „Jesteś czystą kartą w książce. Jak chcesz się pokazać innym? Wypełnij kartkę sobą”. Karta Małgosi okazała się mroczną kartą pełną haseł: grubaska, kujonka, nic nie warta, sala samobójców. Na każdy komplement, czy też dobre słowo od innych dziewczyn, Małgosia reagowała z dystansem, wręcz zaprzeczając faktom i w ogóle odcinając się od pozytywnej informacji zwrotnej. Na każdym kroku zaznaczała, jak siebie nie lubi i pokazywała czarną stronę swojego świata wewnętrznego. Przyglądałam się temu z boku, dalej realizując plan, który przygotowałam dla dziewczyn. Z każdym spotkaniem Małgosia stawała się mniej krytyczna wobec siebie. Z coraz

większą akceptacją przyjmowała komplementy innych dziewczyn a w tworzonych przez nią pracach pojawiały się przebliski kolorów. Na ostatnim spotkaniu, gdy wypisywałyśmy dla siebie wzmacniające słowa na jej kartce pojawiło się zdanie „to jaka jesteś jest ok”. Gdy się żegnałyśmy i dziękowałyśmy sobie za wspólny czas, na koniec podczas mojego podsumowania Małgosia powiedziała „Proszę Pani, jakby Pani na koniec ponownie zrobiła nam to ćwiczenia z pustą kartą z książki to moja karta teraz byłaby całkiem inna niż teraz.” Na moje pytanie jaka byłaby jej kartka, Małgosia odpowiedziała „kolorowa i pozytywna oraz pełna miłości”. Już wtedy te słowa bardzo mnie poruszyły, ale gdy dwa lata później na jej profilu zobaczyłam wpis zaczynający się od słów: „Ja jako osoba nieheteronormatywna chciałam publicznie wyrazić swoje zdanie w pewnych kwestiach. Czuję się źle w kraju, w którym.....”. Wtedy, gdy to czytałam łzy napłynęły mi do oczu. Byłam dumna i wzruszona. Zrozumiałam, jak ważne jest to, co robię dla tych dziewczyn i z tymi dziewczynami. Zrozumiałam, że to ma sens. Pozwala dziewczynom zaakceptować siebie, dodaje odwagi, pewności siebie i wzmacnia ich poczucie wartości. Wiem, że one teraz dadzą sobie radę i nie pozwolą zepchnąć siebie w kąt i na margines. Wiem, że zdają sobie sprawę, że ich głos jest ważny. Że one są ważne. Że to, co czują i kim są, jest ważne. Te działania pokazały mi także, jak odpowiedzialna jest moja rola. Że dla wielu z nich jestem wzorem, autorytetem, że jestem ważna. Stałam się bardziej świadoma mojej roli w tej mikrospołeczności, w której pracuję i wiem, że to jest właśnie moje naprawianie świata.

Wypowiedzi dziewczyn „w końcu zostałam dostrzeżona i mogłam dostrzec prawdziwą siebie” , „nie wiedziałam, że mogę wyrażać wszystkie emocje, cieszę się, że pokazałam siebie”, „Dzięki Pani uwierzyłam w to, że jestem ważna”, „Te spotkania uświadomiły mi, jak ważne są moje emocje”, „Dzięki Pani zrozumiałam, że nie jestem gorsza od chłopaków i wcale nie muszę żyć tak, jak moja rodzina” „Teraz wiem, że chcę pomagać innym” dają mi MOC i są drogowskazem mojej nauczycielskiej wędrówki.